Nr. 17. Lwów, Poniedziałek 19 stycznia (1 lutego) 1915. Rok LV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi codziennie w południe. Cena 2 kopiejki — 6 hal.

Redakcya i Administracya: Lwów. ul. Ossolińskich 16, I. p. — Redakcya otwarta od g. 10 do 1 popoł. — Administracya od 10 [illegible] i od 4 do 6 wieczor. — Rękopisów Redakcya nie zwraca. — Warunki przedpłaty: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 60 kop. (2 [illegible] talnie 1 rb. 80 kop. (6 kor.), rocznie 7 rb. 20 kop. (24 kor.). W razie odbierania pisma w Administracyi przedpłata miesięczna wynosi 48 kop. [illegible] Cena pojedynczego numeru we Lwowie 2 kop. (6 hal.), na prowincyi 3 kop. (10 h.) — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpalt[illegible] wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 8 kop. (26 hal.) Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 24 kop. (80 hal.) Drobne ogłoszenia 2 kop. (6 hal.) od wyra[illegible]

Na wszystkich frontach.

Telegramy wojenne.

(Doniesienia Piotr. Ag. Tel.)

Na froncie wschodnim.

Komunikat oficyalny.

Ze Sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego, d. 18 (31) stycznia.

W lasach na północ od Sombina i Piłkalni — wojska nasze w dalszym ciągu walcząc w niektórych miejscach posuwają się naprzód.

Na lewym brzegu Wisły w ciagu minionej doby, 17 (30) stycznia odbywała się nadzwyczajnie uporczywa bitwa w odcinku Borzymów. Niemcy którzy zajęli 16 (29) stycznia w tym okręgu nasz okop — zostali przez nas w nocy na 17 (30) stycznia zaatakowani i po zaciętej walce na bagnety wyparci z okopu, przyczem wykłuliśmy bagnetami prawie dwie kompanie niemieckie. W tej walce wzięliśmy do niewoli 3 oficerów, ponad 60 żołnierzy i jeden karabin maszynowy. W dniu 17 (30) stycznia nieprzyjaciel znowu usiłował wyprzeć nas z czołowych okopów w tymże okręgu, jednakże został odparty po zaciętej walce. Tylko nieduża część przeciwnika zdołała się utrzymać na czole okopu. Z zeznań jeńca dowiedziano się, że w ataku i zdobyciu części naszego okopu w d. 16 (29) stycznia w okręgu Borzymowa Niemcy występowali w sile 4 pułków piechoty, przyczem ponieśli ciężkie straty.

W okręgu wsi Witkowice, o sześć wiorst na południe od Wyszogoradu niemiecki posterunek zajął w nocy na 17 (30) stycznia wzgórze, położone przed naszą dyslokacyą. Atakowany na bagnety przez naszych wywiadowców — posterunek został zmuszony oddać wspomniane wzgórze.

Na całym froncie lewego brzegu Wisły artylerya nasza, ostrzeliwując w ciągu minionej doby w dalszym ciągu nieprzyjacielskie pozycye — osiągnęła w niektórych odcinkach rzeczywiste sukcesy. Mianowicie nasz ogień zniszczył jeden nieprzyjacielski posterunek obserwacyjny, uszkodził okopy, rozbił blindaże, zniósł trzy karabiny maszynowe i zmusił do milczenia ogień części armat nieprzyjacielskich.

W Karpatach, na froncie od przełęczy dukielskiej do wyszkowskiej, walki trwają w dalszym ciagu. Stanowisko nasze na tym froncie jest zupełnie pewne. Na prawem zaś skrzydle, na froncie Niżna Polanka Lntowiska posuwamy się naprzód, przyczem wojska nasze dzień po dniu biorą jeńców, których liczba jednakże daje się ustalać tylko stopniowo.

Na Bukowinie, na rozmaitych odcinkach naszej dyslokacyi zachodziły starcia niewielkich czołowych oddziałów.

Plany wojenne dwuprzymierza.

Bukareszt 15 (28) stycznia, Według otrzymanych wiadomości z Węgier, wojska austryacko-niemieckie tworzą dwie armie, z których jedna skierowana przeciw Serbii, druga przeciw wojskom rosyjskim na Bukowinie. Pierwsza składa się z 400.000, druga z 300.000. Główna kwatera mieści się w Temeszwarze.

Węgrzy oświadczają, że armia niemiecka, skierowana na Warszawę silnie okopała się w transzejach i może długo wytrzymywać nacisk wojsk rosyjskich, dlatego, zgodnie z planem niemieckim, dwie armie południowe rzucą się z impetem na wojska rosyjskie na Bukowinie i na Serbię, aby zakończyć z południowym teatrem. Według twierdzeń Węgrów, Niemcy przysłali część wojsk, które były pod wodzią, dla operowania przeciw armii [illegible] na Bukowinie.

Na froncie belgijsko-francuskim.

Komunikat urzędowy.

Urzędownie dnia 16 (29) stycznia o godz. 11 wieczór.

Na wschód od Soissons Niemcy dwukrotnie próbowali przeprawić się przez Aisne koło młyna Roche'a i koło przedmostowych szańców, znajdujących się w naszem ręku. Na północ od mostu Veniselle oba ataki odparte.

Dnia 15 (28) stycznia nocą parę aeroplanów nieprzyjacielskich rzucało bomby na Dunkierkę. Szkody zadane są drobne, jednakowoż zabito parę osób.

W noc na 16 (29) stycznia między godz. 11 2 lotnicy francuscy rzucili parę bomb nad obozem nieprzyjacielskim.

W okręgu Laferte i Soissons rano 16 (29) stycznia niemiecki aeroplan zmuszony został do opuszczenia się. Oficer i podoficer, znajdujący się w nim wzięci do niewoli.

Na polu walki.

Paryż 16 (29) stycznia. Agencya Havasa donosi: Wczoraj zaszło tylko kilka starć o charakterze lokalnym, które były dla nas pomyślne. W Belgii w okręgu Nieuport nasza piechota utwierdziła się na wielkiej wydmie (diuna), na którą, jak donosiliśmy 14 (27) stycznia aeroplan niemiecki został stracony przez naszą artyleryę.

Na odcinkach Yppres, Lens i Arras zachodziły walki artyleryi, czasem bardzo zacięte. Niemcy próbowali wykonać kilka ataków pieszych, które zostały zaraz odparte.

Na odcinkach Soissons, Craonne i Reims nie zaszło nic istotnego.

Między Reims a Argonami trwała niewielka walka artyleryi. Potwierdza się, że odparto atak Niemców w nocy na 15 (28) stycznia na Fontaine-Madame, który kosztował wiele przeciwnika.

Na prawym brzegu Mozy w Voeurze dzień przeszedł spokojnie.

W Wogezach walki artyleryi trwały w kilku punktach, przyczem zmusiliśmy do milczenia niemieckie baterye i karabiny maszynowe.

Wszędzie umocniliśmy się na zajętych przez nas pozycyach.

Na froncie kaukaskim.

Komunikat urzędowy.

Ze sztabu armii kaukaskiej d. 16 (29) stycznia.

W oddziale czorochskim, oddziały przeciwnika, odrzuconego od wsi Baszkei, pośpiesznie odstępują. Na froncie sarykamyszskim bez istotnych zmian.

W ciągu 15. (28). Turcy usilnie, ale bez rezultatu, ostrzeliwali niektóre punkty naszej dyslokacyi ogniem artyleryi. W dolinie alaszkertskiej istnieje kontakt z przeciwnikiem i odbywają się drobne utarczki. Jedna z naszych kolumn po uporaej walce zajęła Sofijan, zdobyła sztandar, jedno działo i zapasy żywności. Przeciwnik odstąpił do Tebris, zostawiwszy na polu walki paręset trupów.

*

Na froncie Sari-Kamysz, wieczorem 14 (27) stycznia jedna nasza kolumna, korzystając z silnej zamieci, przedarła się przez górski grzbiet; atakiem zdobyła wieś Gornes i wzięła tam do niewoli komendanta 30 tureckiej dywizyi z całym sztabem, 160 oficerów i lekarzy, 350 askerów, 3 armaty górskie itd.

W Azarbejdżanie.

Dżulfa, 17 (30) stycznia. Po walkach koło Sofijan, gdzie Turcy ponieśli znaczne straty, cofnęli się oni pośpiesznie ku Tabris. Dzisiaj w południe do Tabris weszły nasze wojska. Turcy i Kurdowie uciekli w kierunku na Maragę. Generalny konsul z Tabrisu Orłów wyjechał tam z powrotem. Wśród trofeów, zdobytych przez nas w walkach koło Sofijan, znajduje się sztandar świętej wojny. Zdaje się, iż w tej walce zabity został jeden z uczestników napadu na byłego konsula w Soudż-Butak, pułkownika Ijasa. Przy zabitym bowiem znaleziono rzeczy i bilety pułkownika.

Przygotowania Włoch.

(Piotr. Ag. Tel.)

Rzym, 18 (31) stycznia. Gazeta „Officiale" ogłosiła cztery dekrety o charakterze wojennym. Jeden z nich przewiduje możność powołania do służby czynnej po d. 31 grudnia oficerów rezerwowych, będących na pensyi. Drugi powołuje na 60 dniowe ćwiczenia szeregowców rezerwistów pierwszej kategoryi, urodzonych w 1888 r., którzy służyli w ciężkiej artyleryi polnej; na 45 dniowe ćwiczenia rezerwistów pierwszej kategoryi, urodzonych w 1881 r., którzy służyli w strzelcach alpejskich, na 40-dniowe ćwiczenia rezerwistów trzeciej kategoryi, pochodzących w alpejskich departamentów, urodzonych w latach 1891—1894 włącznie.

Około wojny.

Polacy w szeregach Republiki.

„Matin“ zamieszcza list jednego z wielu ochotników polskich, walczących w szeregach armii francuskiej:

My, Polacy, tak przyzwyczailiśmy się do życia w okopach, że czujemy się jak w domu. Strzelanina i ataki na bagnety są dla nas raczej rozrywką w monotonnem naszem życiu. Wielu z nas, gdy noc zapadnie, rozbiera się, jakby miało położyć się do łóżka. W okopach niemieckich, naprzeciwko nas, znajduje się wielu Polaków z Poznańskiego a nawet z Galicyi. Zbiegowie z ich okopów opowiadają, że na froncie francuskim jest prawie 50.000 Polaków.

Niedawno, w nocy, nasze warty zauważyły jakby cień, pełzający ku nam. Warta dała ognia ale chybiła. Natychmiast ze strony nieprzyjacielskiej wyskoczył człowiek i podbiegł ku nam, machając chustką i wołając: „Polak, Polak!“ Potem zawrócił do pobliskiego lasku, dał jakiś sygnał i wyłoniło się stamtąd sześć nowych cieni. Wszyscy siedmiu połączyli się z nami.

Nasi rodacy dowiedzieli się o tem, że wielu Polaków walczy w armii francuskiej, w dniu śmierci naszego chorążego. Znajdowaliśmy się wszystkiego o 80 metrów od okopów niemieckich. Poznawszy polski czerwono-biały sztandar, poczeli oni płakać z radości i wołać do nas po polsku, Było ich tylko kilkudziesięciu, otoczonych gęstym pierścieniem Prusaków, tak że ruszyć się nie mogli. Nazajutrz Niemcy pospiesznie ich gdzieindziej przesunęli. Ale ponieśli oni ze sobą wieść, że Polacy walczą w wojsku francuskiem, wieść, która natychmiast rozeszła się wśród Poznaniaków.

Pogrzeb Garibaldiego.

Jeden z korespondentów rosyjskich z Rzymu opisuje pogrzeb zwłok Bruna Garibaldiego który padł we Francyi, walcząc w szeregach oddziału Garibaldczyków:

Dwieście tysięcy zebrało się rano, aby odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku wnuka legendarnego Giuseppe. Wszyscy z dumą czytali szczegóły bitwy, w której Garibaldczycy otrzymali chrzest bojowy. Pamiętali, jak na propozycyę poddania się, wolontaryusze włoscy odpowiedzieli: „Grazie — my jesteśmy Włosi: patrzcie, jak umierają Garibaldczycy!“ Z zachwytem czytali wszyscy depeszę o wściekłym ataku na okopy niemieckie.

Obraz heroicznej bitwy mieli w oczach Rzymianie, gdy przechodzili powoli koło katafalku, a potem ruszyli za nim na Campo Verano. Na przedzie straż komunalna, potem muzyka, Garibaldczycy-weteranie, za nimi karawan, rodzina Garibaldich, wśród niej dwóch braci zgasłego w mundurach francuskich, ambasadorowie mocarstw, posłowie parlamentarni i niezmierzona ilość chorążych, przedstawicieli tysiąca organizacyi. Wśród nich wybija się ogromny sztandar masoński Wielkiego Wschodu, a dalej sztandary Trydentu, Tryestu i Istryi. Rzeka ludu, dawno niewidziana w Rzymie, daleko ciągnie się za nami. Z okien rzucają kwiaty, powiewają chorągwiami Włoch.

Po upływie trzech godzin pochód dochodzi do cmentarza. Starzec Rizziotti Garibaldi przemawia: „Bruno, synu mój, gdy matka twoja całuje cię ostatni raz, ja także w imieniu twego dziada powiadam Ci: Zuchu, spełniłeś swój obowiązek; wkrótce brat twój przyjdzie do ciebie (Constanzi, który także zginął od kuli niemieckiej); niech w tej smutnej chwili pocieszy cię myśl — Italia pomści ciebie!“ Tu głos starca zadrgał, a z tysięcy piersi Rzymian wyrwał się okrzyk: „Niech żyje rodzina Garibaldich! Evviva Italia! Precz z Austryą i Niemcami!“

Ogromna manifestacya się skończyła. Zaczęła się pielgrzymka do domu Garibaldich... Nadeszła szczegółowa wiadomość o nowym boju, w którym padł drugi Garibaldi razem z 340 Garibaldczykami.

Włochy wzburzone. A w „Secolo“ stary ojciec pisze: „Jeszcze czterech synów tam zostało, a gdy zginą jest jeszcze stary komendant czwartej brygady.“

A do słów tych dziennik włoski dodaje: „Czujemy dreszcze, idące przez Włochy, dreszcze nadziei. Ale nie płaczemy. Nie, — dla drugiego Garibaldiego, zmarłego w obronie cywilizacyi, niema łez, ale przysięga, — nie wianki z kwiatów, ale wianki z szabel!“

Z całej Polski.

W Łodzi.

Jedna z gazet żydowskich wydawanych w Warszawie podaje następujące nowe szczegóły o Łodzi:

Na rogach ulic stoją policyanci pruscy z pałeczkami i notesikami w ręku, Obok nich stoją milicyanci, zamianowani przez Niemców przeważnie z pośród żydów. Oficerowie przepełniają kabarety, niektóre z nich są przeto otwarte dniem i nocą. Mieszkania, pozostałe bez opieki, Niemcy otwierają i wywożą z nich kosztowniejsze rzeczy do Niemiec. Brak zupełnie nafty i benzyny. Za rubla płacą 2 marki. Natomiast drobne, zwłaszcza miedziaki, przyjmowane są chętnie. Bony, wydane przez Komitet Obywatelski już nie kursują. Zaprowadzono komunikacyę kolejową bezpośrednio z Berlinem, Lipskiem i Wrocławiem. Redaktor b. niemieckiej „Lodzer Zeitung“ został aresztowany i wysłany do Niemiec.

Podług wiadomości, nadesłanych z Łodzi przez Berlin, wydawane w tem mieście pismo polskie legionów zostało zawieszone przez Niemców, którzy postanowili wydawać własne pismo, mające głównie na celu budzenie sympatyi do Niemców wśród społeczeństwa polskiego w Łodzi. Na redaktora zamianowano byłego korespondenta piotrogrodzkiego „Vossische Zeitung“, Cleinowa, uchodzącego za wybitnego „znawcę Rosyi i Polski“.

Rugi kolonistów niemieckich.

Z pod Wyszogrodu (gub. płocka) donoszą. Okolice nasze obfitują w kolonie niemieckie. Od paru dni panuje olbrzymi ruch w tych koloniach, gdyż Niemcy gwałtownie wyprzedają swój dobytek i gremialnie opuszczają nasze strony. Co prawda nie dobrowolnie tym razem. Za pośrednictwem wójtów gminnych, otrzymali oni rozkaz opuszczenia naszego kraju w ciągu 6 dni od daty utrzymania zawiadomienia. Całe rodziny niemieckie wędrują więc śpiesznie, mając oznaczone miejsca pobytu w wewnętrznych guberniach głębokiej Rosyi.

Z KRAJU.

Z pow. przemyślanskiego.

Dzięki rozrzuceniu na rozległych przestrzeniach, wsie pow. przemyślańskiego, jak Jaktorów, Słowita, Łahodów — mało ucierpiały. Tu i ówdzie tylko widać spaloną chałupę, karczmę przydrożną w gruzach, lub zniszczone zabudowania gospodarskie. Wsie te były spokojne, nawet w czasie toczącej się tu z końcem sierpnia bitwy; ludzie chronili się do jam wyżłobionych w ziemi i w niewysokich pagórkach, gdzie o głodzie i chłodzie czekali końca dni grozy. Kto nieostrożnie wychylił się, padał zazwyczaj trafiony kulą, albowiem dokoła wrzały zaciekłe walki. Tak się stało z kilkunastu zakonnicami z pobliskiego monastyru, które w ślepym popłochu uciekając, dostały się wraz z wozami w sam środek między dwie bateryе dział; ani jedna z nich nie została przy życiu.

Po skończonych bitwach, gdy zwycięskie wojska rosyjskie wkroczyły do Lwowa wsie te nowem napełniły się życiem. W tej chwili zaczerniły się od ludzi ugory. Starzy i młodzi zabawiali się zbieraniem ładunków, które następnie oddawali odnośnym władzom. Naoczny

---

JERZY KOLLER.

Wieczory teatralne.

(Engel A: „Świat bez mężczyzn“, farsa w 3-ch aktach. — Rydel L.: „Z dobrego serca“, komedya w 1-ym akcie. — Cherville i Thibaut: „Czuła struna“, operetka w 1-ym akcie. — Występ Jędrusia Celińskiego).

„Z mężczyznami wielka bieda,
Ale bez nich, żyć się nie da...“

powiada zakończenie znanego wierszyka. Mój Boże! Wiedziały i przekonały się o tem Aniela i Klara z kochanych „Ślubów“, chociaż przedtem tak uroczyście przysięgały: „nienawidzieć ród męski, nigdy nie być żoną!“ Tak samo zmieniły swe niezłomne postanowienie panny Pola, Lola i Tola z farsy Engla, osnutej na tym starym, jak świat, motywie. Podobnie uczyniłyby zresztą wszystkie inne podlotki, byle tylko znalazły odpowiednich wspólników, którzyby im do tego, najniewinniejszego z krzywoprzysięstw, zechcieli dopomóc.

Bezpretensyonalną w pomyśle, a zgrabną i wdzięczną w wykonaniu rzecz grano tak, że należałoby wszystkich bez wyjątku artystów wymienić za afiszem, gdyż wszyscy na szczere zasłużyli oklaski. Na osobną jednakże wzmiankę zasłużył Dobrzański, serdecznie poczciwy w swej nienawiści do kobiet, a koniecznie serdeczny w scenie oświadczyn. Doskonale wyreżyserowane sceny zbiorowe, ze swem naprawdę farsowem tempem budziły podziw. A gdy się doda, że wysiłek taki robi się dla dwóch a najwyżej trzech przedstawień, nabiera się szacunku dla pracy i poważnego traktowania swych obowiązków, jakie cechują sympatyczną drużynę Lelewicza.

Z niemniejszem uznaniem winien się spotkać repertuar, uwzględniający nie tylko gust i kaprys publiczności, ale także twórczość rodzinną. Po nazwiskach Bogusławskiego, Przybylskiego, Perzyńskiego i Zaposkiej, przyszła kolej na Rydla. Z dzieł scenicznych autora „Jeńców“, wybrano jedno z najpoetyczniejszych, 1-aktową komedyę „Z dobrego serca“. Ot taki obrazek rodzajowy poddasza, taka miniaturowa komedya dziewczęca, podpatrzona okiem artysty, opowiedziana stylem polskim tak poetycznym w swej szarej sukience, w jaki wśród współczesnych, jeden Rydel umie odziewać swe utwory.

Słucha się ze wzruszeniem tej historyi o magazynierce, która uważa za rzecz najnaturalniejszą ofiarę ze wszystkich marzeń, ze szczęścia życia całego, na ołtarzu miłości zmarłej siostry i pozostałych po niej sierót. „Tak musi być“ Niema w tem gestu królewskiego, ani wzniosłych deklamacyi na temat „Zamilknij serce dziewicze“, jest za to tem więcej niesfałszowanych klejnotów uczucia. Wydobyć je i pokazać w pełni blasku potrafiła prześliczna gra p. Zielińskiej. Artystka wlała w postać Julki tyle bezpośredniości uczucia i naturalnego wdzięku, że wzruszyła do głębi i podbiła zupełnie publiczność. Wobec tego usuwały się w cień inne postaci, zupełnie dobrze oddane przez Jaworskiego (Jan Kuliński) i Ryglera (Antoni Łaciak).

Nowością w innym zakresie była „Czuła struna“, operetka, której niewyszukane libretto ma treść łudząco podobną do „Świata bez mężczyzn“. Spełnia ono zresztą wcale dobrze rolę ilustracyi wesołej, niewyszukanej i miłej muzyki. Wykonanie spoczęło w niezawodnych rękach Dyr. Lelewicza, Rogińskiej i Kalinowskiego. W roli Mimi wystąpiła p. Harasimowiczówna, znana ze sceny teatru miejskiego. Młoda, pięknym głosem obdarzona śpiewaczka stanowi nabytek pożądany, świadczący najlepiej o czujnej zapobiegliwości dyrekcyi w skupianiu pozostałych we Lwowie sił.

W części koncertowej zaznajomił się z publicznością sześcioletni Jędruś Celiński, niewątpliwie najmłodszy wśród naszych pianistów. Nie chcąc bawić się w proroctwa na temat przyszłej karyery malutkiego kandydata na sławę światową, powiem tylko tyle, że dziś jest przemiłem dzieckiem, zdobywającem oklaski w równej mierze grą na fortepianie, jak gramoleniem się na podwyższony poduszkami fotel. Dodam nadto, że żal mi dziecka, któremu pozwala się występować przed publicznością. Na tysiąc t. zw. „cudownych dzieci“ zostaje jedno zaledwie wielkim artystą w pełni znaczenia, o pozostałych nie mówi się; a każde z nich jest przecież małym dramatem, małym zawodem. Oklaski zapadają głęboko w duszę wdrażliwą dziecka i budzące w niej marzenia, o jakich starsi nie śnią nawet, a gdy się te nie spełnią — cóż wtedy?

Ufajmy, że los będzie lepszym dla małego Jędrusia, czego mu z serca życzymy.

Z nowym, przynajmniej w znaznej części, repertuarem wystąpiła „dziewiątka“ Chóru technickiego i ulubieniec publiczności Miller. Ten ostatni na prośby publiczności odśpiewał „Mazura“, który dzięki jemu stał się dziś najpopularniejszą piosenką w mieście.

świadek opowiada, że wojska austryackie cofając się porzuciły takie masy amunicyi, że układano z nabojów całe piramidy, lub zbierano je w korcowe worki. Nie brakło też nieszczęśliwych wypadków. W Łahodowie np. pewien chłopak, może dwunastoletni, znalazłszy szrapnel, który nie eksplodował, począł z nim robić eksperymenty: grzał go przy kuchni, bił weń młotkiem; — nastąpiła eksplozya, która chłopcu urwała obie nogi, co spowodowało następnie jego śmierć.

Przeszła atoli wojna, znikły pożary, mimo to została straszna córka wojny: śmierć. Wieśniak z trwogą rozgląda się po ugorach, cicho śpiących pod całunem zimy. Kryją one w sobie setki i tysiące zwłok ludzkich, ledwo przykrytych ziemią, trupy końskie leżą czasem nawet nieprzysypane, ogryzione przez wrony, — straszne, bo niosące zaraźliwe powietrze. Mrozy zimy powstrzymują niszczące ich działanie, ale wieśniak, który dawniej z niecierpliwością i weselem wyczekiwał wiosny, teraz czeka jej z drżeniem bojaźni.

Późną jesienią śmiertelność zwiększyła się u zdrowych ludzi wiejskich w sposób zatrważający. N. p. gdy dawniej we wsi Jaktorowie umierało troje ludzi na rok, teraz w przeciągu dwóch miesięcy zmarło 30. Powietrze tam niezdrowe! Gminy powinny się starać, aby trupy głębiej zostały zakopane, bo inaczej na wiosnę gotów być pomór.

Prócz tego częste są wypadki niszczenia dobytku dworów. W niektórych miejscowościach wszystkie sągi drzewa z lasu zostały zabrane przez miejscowych włościan i częścią zużyte przez nich w domu, częścią sprzedane żydom za bezcen. *(j. p.)*

Pamięci ś. p. Stanisława Stadnickiego.

Zmarły śp. Stanisław Stadnicki pochodził z rodziny magnackiej, w dziejach naszych słynnej i potężnej. W ziemi przemyskiej mieli oni wielkie dobra. Do najwyższej potęgi doszli w XVII wieku za panowania Zygmunta III. Znany jest spór ich z Opalińskim, który król Zygmunt starał się kompromisowo zagodzić. W późniejszych czasach aż do końca Rzeczypospolitej zasiadali również na krzesłach senatorskich.

Śp. Stanisław urodził się w r. 1848. Edukacyę pobierał w Krakowie. Potem osiadł w rodowym majątku, Kresowice, pod Mościskami i oddał się gospodarstwu. Ożenił się z Otyldą hr. Borkowską. Prowadził życie ziemianina; z kraju rzadko kiedy wyjeżdżał, pilnował roli i tych małych, a przecież tak ważnych spraw powiatowych. Nie usuwał się jednak i od działań politycznych na szerszej arenie życia publicznego. Niebawem został wybrany na posła z gmin wiejskich powiatu mościskiego i mandat ten piastował przez kilka kadencyi sejmowych. Był także długie lata prezesem rady powiatowej w Mościskach i prezesem oddziału Towarzystwa gospodarczego.

Obchodziła go żywo każda sprawa ziemiańska, dbał o ekonomiczny rozwój kraju i o postęp w rolnictwie; to było też powodem, że przez czas pewien był prezesem galic. Towarzystwa gospodarczego. Wogóle starał się być czynnym i pomocnym ziemianom i sąsiadom swym. Można było stosować doń hasło szlachty naszej: Nobilis sum, nobile nihil alienum a me esse puto.

W sejmie należał do grupy autonomistów, a kiedy później grupa ta zdawała mu się za bardzo konserwatywną, stworzył osobny klub pod nazwą „klub rolniczy".

Kiedy na porządek dzienny przyszła reforma wyborcza, a centralny rząd wiedeński i ówczesny galicyjski namiestnik, Michał Bobrzyński, dokładali wszelkich starań, aby zaspokoić wszystkie wymagania tak zwanej partyi ukraińskiej, Stadnicki przeszedł do opozycyi, wstąpił do stronnictwa Centrum i został tamże wybrany wiceprezesem.

Mowa jego wypowiedziana na posiedzeniu sejmowego Koła poselskiego, w której napiętnował nadużycia wyborcze popełniane przez rządy namiestnika Bobrzyńskiego wywarła silne wrażenie i przyczyniła się do upadku Bobrzyńskiego.

Burza wojenna wypędziła go z ukochanych Kresowic: wyjechał do Wiednia i tam zamieszkał.

Zmarł w dniu 16 stycznia po krótkiej czterodniowej chorobie na zapalenie płuc. Osierocił żonę i syna Adama Stanisława. D.

Prasa rosyjska.

Prasa lwowska cierpie obecnie wiadomości prawie wyłącznie z dzienników rosyjskich. Francuskie bowiem i angielskie dzienniki przychodzą do nas z opóźnieniem miesięcznem, polskie zaś z Królestwa z 10-dniowem a nawet dwutygodniowem. Naturalnie wiadomości te podajemy na odpowiedzialność dzienników, z których są cytowane.

Ponadto uważamy za nadzwyczaj ważne zadanie pisma objektywne informowanie społeczeństwa polskiego o prądach i dążnościach, panujących wśród rosyjskiego narodu.

Zadanie to ma pierwszorzędne znaczenie szczególniej właśnie w obecnej dobie: ma ona dla nas znaczenie epokowe nietylko ze względu na fakty, które stwarza wojna, lecz i ze względu na dokonywujący się głęboki przełom w stostosunkach polsko-rosyjskich. Podajemy zatem przedruki, streszczenia ważnych artykułów z gazet rosyjskich — nie zaopatrując ich zazwyczaj w żadne uwagi.

Ponieważ znajomość prasy rosyjskiej jest wśród naszego społeczeństwa nie wielka, przeto wskazanem jest poinformować czytelników o charakterze, jakie poszczególne pisma, przynajmniej przez nas cytowane, noszą.

Lewicę z poważniejszych pism reprezentują organy stronnictwa t. zw. kadetów, a więc przedewszystkiem piotrogrodzka „Riecz". Charakter wybitnie postępowy, nawet skrajny posiada „Kijewskaja Myśl". Odcień liberalny nosi także wielki piotrogrodzki dziennik „Birżewyja Wiedomosti", organ sfer giełdowych, finansiery piotrogrodzkiej i wielkiego przemysłu; odpowiada on mniej więcej — wiedeńskiej „Neue Freie Presse". Coraz poczytniejszym w kołach liberalnych staje się także „Dień", wydawany przez żydów rosyjskich w Piotrogrodzie. Z pism prowincyonalnych noszą podobny charakter „Odesskija Nowosti" i „Odesskij Wostok".

Niezależną bezpartyjną myśl rosyjską reprezentują dwa poważne dzienniki moskiewskie „Russkoje Słowo" i „Russkija Wiedomosti". Pierwszy z nich jest jednem z najpoczytniejszych pism rosyjskich, nacechowanem szerokością i śmiałością poglądów, bogatem w treść i najobfitszem w dział informacyjny. Drugi, równie poważny, jest organem profesorów moskiewskiego uniwersytetu, sympatyami zbliżonym nieco ku kadetom.

Centrum parlamentarne rosyjskie, t. zw. październikowców, stronnictwo zbliżone do sfer rządowych, reprezentuje prócz innych pism w pierwszej linii „Gołos Moskwy", organ leadera stronnictwa p. Guczkowa.

Piotrogrodzki dziennik „Nowoje Wremia", jeden z najbardziej wpływowych i poczytnych, jest razem z gazetami „Wieczernieje Wremia" i „Kijewlanin", wybitnym przedstawicielem i głosicielem idei państwowej rosyjskiej, rozumianej jako idea państwa narodowego. Prawicę wreszcie stanowią organy konserwatywne „Moskowskija Wiedomosti", „Kołokoł", „Kijew" i in. Organem rządowym jest „Prawitielstwiennyj Wiestnik", wojskowym zaś „Russkij Inwalid" i „Armiejskij Wiestnik". *Eta.*

Przegląd wojennych działań
według „Armiejskiego Wiestnika" 17 (30) stycznia

W ciągu 14 (27) i 16 (29) stycznia we wschodnich Prusiech walki trwały dalej w rejonie lasów na północ od Pikallen i Gąbina. Na niektórych punktach z powodzeniem posuwamy się naprzód. I tak na południe od Löbegallen Niemcy zostali odrzuceni atakiem na bagnety 12 (25) stycznia na północ od Tylży, nasze wojska niespodzianym atakiem odparły Niemców i zniszczyły stacyę kolei żelaznej Pogegan.

W kierunku Mławy i w rejonie prawego brzegu dolnego biegu Wisły w tych dniach istotnych zmian nie było. Szereg pomyślnych potyczek oddziałów wywiadowczych i wymiana strzałów armatnia i karabinowa.

Na całym froncie lewego brzegu Wisły przeciwnik pozostawał biernym. Odbywały się głównie artyleryjskie zawody, tylko w rejonie Borzymówki Niemcy, jak uprzednio, przejawiali energiczną działalność. Tudzież były próby w rejonie Żydomic. 14 (27) stycz. koło Borzymówki nasz niewielki oddział atakował i zarzucił ręcznymi granatami przeciwnika, wypierając go z dwu aproszów. O 2 godzinie popołudniu w tymże okręgu, Niemcy atakowali na szerokim froncie, ale zostali odparci ogniem. W następnych dniach ataki koło Borzymówki nie ustawały. W noc na 15 (28) stycznia przeciwnik znowu atakował, ale był odparty i nad ranem wojska atakiem wyparły Niemców z jednego punktu ich dyslokacyi, zdobywszy karabiny maszynowe. W ciągu 15 (28) i 16 (29) stycznia w tym samym rejonie odbyły się ponowne uparte ataki na nasze pozycye, ale prawie wszystkie zostały odparte z bardzo wielkiemi stratami dla przeciwnika i tylko jeden z naszych czołowych okopów pozostaje w jego ręku. Walki artyleryi, które się toczyły w tych dniach na pozostałych punktach naszego frontu na lewym brzegu Wisły były, jak uprzednio, dla nas pomyślne. Nasza artylerya celnie ostrzeliwała pozycye przeciwnika, zmuszając nierzadko jego bateryе do milczenia, rozpędzając obozy i zadając miejscami wielkie straty znajdującym się w okopach.

W Galicyi od Dukli do Munkacza przez wszystkie te dni rozwijały się uparte walki, kształtujące się dla nas pomyślnie. Wszędzie przeciwnik dawał silny opór i często dochodziło do ataków na bagnety, ale nasze sławne wojska z powodzeniem posuwały się naprzód, odrzucając przeciwnika z wielkiemi dla niego stratami.

W rejonie Ożanny w kierunku Dukli jedna z wyżyn została zajętą szybkim atakiem na bagnety, przyczem wzięliśmy do niewoli 4 oficerów, 22 żołnierzy; wzięto dwa karabiny maszynowe, jedną kartaczownicę i 5 jaszczyków z pociskami. **W rejonie wsi Polanka Dolna** również szybkim atakiem na bagnety zdobyliśmy trzy linie okopów, umocnionych drutem kolczastym. Wzięto przytem dwa karabiny maszynowe, 20 oficerów i około 800 żołnierzy. W rejonie Baligrodu, Lutowisk i w innych punktach walki rozwijają się z niemniejszym dla nas powodzeniem. W ostatnich dniach walk w przełęczach karpackich wzięliśmy około 6.000 jeńców, 4 armaty, 9 karabinów maszynowych, jedną kartaczownicę i 5 jaszczyków z pociskami. Walki trwają dalej.

Pod Przemyślem bez zmian.

Wiadomości codzienne.

Kalendarz.

Dziś: Ignacego, słow. Żegoty.

Jutro: N. M. P. Gromnicznej; słow. Miłosława.

Wiadomości kościelne. W tygodniu bieżącym odbywać się będą w dnie powszednie nabożeństwa: w Bazylice Metrop. msze św. o godz. 6, 6½, 7, 7½, 8, 8½, 9, 10 i 12 tej, katechizacya we wtorek i piątek o godz. 3-ciej, nieszpory o godz. 5-tej popoł. W Kość. Bożego Ciała (O. O. Dominikanów) msze św. o g. 6, 7, 8 i 9 tej, nieszpory o g. 6 tej wiecz. W Kość. N. P. Maryi Śnieżnej: msze św. o g. 6 i 8½, nieszpory o g. 5 tej po poł. W Kość.

Św. Mikołaja: msza św. o g. 6½, 8½ i 9, nieszpory o g. 5. popoł. W Kość. św. Maryi Magdaleny: msze św. o godz. 6, 7, 8 i 9-tej, katechizacya we wtorek i piątek o godz. 3 ciej, nieszpory o g. 4-tej. W Kość. Św. Antoniego msze św. o g. 7½ i 8-ej, katechizacya: w środę (dla dziewcząt) i czwartek (dla chłopców) o g. 3-ciej popoł., nieszpory o g. 5-tej. W Kość. Św. Marcina: msze św. o g. 6½, 7 i 8-ej. W Kość. Św. Andrzeja (O. O. Bernardynów) msze św. o g. 6, 6½, 7, 8, 9 i 10-tej, nieszpory o g. 4 tej popoł. W Kość. Św. Elżbiety: msze św. o g. 6, 7½, i 8½, nieszpory o g. 5½ popoł. W Kość. Św. Anny: msze św. o g. 7 i 8½. W Kość. O. O. Jezuitów: msze św. o godz. 6, 7, 8, 9 i 10, nieszpory o godz. 5-tej. W Kość. O. O. Franciszkanów msze św. o g. 6, 6½, 7, 7½, 8 i 9, nieszpory o godz. 4-tej popoł.

Teatr.

Repertuar teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek, 1 lutego „Z dobrego serca“ kom. w 1 akcie L. Rydla — część muzyczno-wokalna (występ 6-cio letniego Jędrusia Celuńskiego). „Pocałunek“, żart sceniczny w 1 akcie i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie.

We wtorek 20 stycz. (2 lutego) po raz pierwszy odegrana zostanie „Ciepła wdówka“ — 3 aktowa komedya M. Bałuckiego, uzupełniona działem muzyczno-wokalnym.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka pl. Maryacki 7.

Z miasta.

— **Szkoła realna** siedmioklasowa istnieje obok gimnazyum klasycznego i realnego w Zakładzie naukowym im. Ad. Mickiewicza ul. Senatorska 3.

— **Gabryela Zapolska**, która poprzednio każdego zimowego sezonu teatralnego darzyła sztukę polską nowem dziełem dramatycznem, obecnie znaczną część czasu swego poświęca gospodarstwu w cukierni „Dworek“ prz ul. Akademickiej 4, założonej niedawno, przy współudziale znakomitej autorki, przez grono pań ziemianek.

W ostatnich dniach wykonała pani Zapolska dla ozdoby wystawy „Dworku“ dużą i śliczną lalkę, przybraną jako mickewiczowska Zosia w tradycyjny strój litewski. Lalka ta wykonana z oryginalnym talentem plastycznym, w otoczeniu zabawek jaworowskich przedstawiających drób wiejski, na tle pogodnego krajobrazu Oda Dobrowolskiego, gromadzi przed wystawą cukierni tłumy ciekawych.

— **Kontrolę po kawiarniach** przeprowadziła wczoraj wieczorem władza policyjna, badając tożsamość przebywających podówczas gości. Tych, którzy przy sobie nie mieli żadnych dokumentów odprowadzono na policyę, gdzie po zbadaniu ich miejsca zamieszkania, puszczano na wolność.

— **Z dziejów nędzy.** W realności przy ul. Wesołej l. 6 przytrzymano onegdaj wieczorem niejaką Annę Kobyłowską w chwili, gdy usiłowała podrzucić swe dwumiesięczne dziecię. Badana na policyi Kobyłowska podała, iż uczynić to zamierzała z powodu braku środków do życia. Zatrzymano ją na razie w aresztach, dziecko zaś oddano w opiekę Zakładowi „Dzieciątka Jezus“.

— **Kradzieże.** W pasażu Fellerów rozbili nieznani sprawcy sklep L. Türkla i zabrali gotówkę 150 kor. i 7 rubli, oraz towary na 140 rubli. — Na ul. Kazimierzowskiej skradziono wczoraj żołnierzowi Eugeniuszowi Machanowi pugilares z 300 rub. — Taube Buchsbaum, właścicielkę mleczarni przy ul. Rejtana 7, okradziono z gotówki, przechowywanej w kasie. Po śledztwie okazało się, że kradzieży dokonała służąca 15-letnia Marya Orłowicz, a skradzione 1000 rubli i 3000 kor. znaleziono ukryte na strychu.

Z różnych stron.

§ **Papież** ofiarował 10.000 lir dla ludności polskiej, zbiedzonej skutkiem wojny. Kolegium kardynałów złożyło na ten cel 3000 lir.

§ **Wieści o jeńcach austryackich.** „Wiek Nowy“ donosi, że w Barnaule (Syberya) gub. Tomska, przebywają w niewoli między innymi: Wincenty Fasiewicz, prof. sem. w Krakowie; Załubski, kier. szkoły w Trybkach, p. Wieliczka; Wojciechowski, naucz. z Ropczyc; Szczygieł, kierownik szkoły w Gierałtowicach, p. Zator; Hymczak kierownik szkoły w Chronowie p. Wiśnicz.

W Astrachaniu przebywa lwowianin p. Władysław Żygulski.

§ **Sieroty z Galicyi.** W tych dniach przywieziono do Humania partyę, złożoną z 20 kilku sierot z Galicyi. Polskie instytucye dobroczynne w Humaniu zaopiekowały się sierotami i rozmieściły w przytułku, bądź też u rodzin polskich w mieście.

§ **Sprawa paszportów** „Rus. Słowo“ informuje, że pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu policyi p. Kafafowa, rozpoczęła swe prace komisya, powołana do rewizyi ustawy paszportowej. Rozwiązano kwestyę skasowania paszportów. Komisya uznała, iż paszporty winny być skasowane, z wyjątkiem paszportów dla żydów.

§ **Polski teatr w Kijowie** dał w czwartek Rydla „Królewskiego jedynaka“ z St. Wysocką. Wielka ta artystka podbiła Kijów dotychczasowymi występami. Nowy łaur do wieńca doda jej z pewnością Bona, jedna z najpotężniejszych kreacyi z czasów pobytu na scenie krakowskiej.

§ **Teatr na polu walk.** Za pozwoleniem angielskich władz wojskowych trupa aktorów z udziałem znanych artystów Seymoura i Heecksa udała się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na stały ląd, celem dawania widowisk w tygodniu świątecznym w rozmaitych miejscowościach na liniach komunikacyjnych w okopach i wogóle wszędzie, gdzie się tylko da, pod dachem i pod otwartem niebem. Reżyser, artyści i artystki jeżdżą w 10 samochodach, wioząc ze sobą wszelkie potrzebne rekwizyty, a nawet prowizyę dla siebie.

§ **Czarna ospa.** Jak telegrafują do „Russk. Słowa“ z Kopenhagi, w Wiedniu grasuje epidemia czarnej ospy i przybiera zastraszające rozmiary.

§ **Wojenne znaczki pocztowe.** Ukazały się już na listach w ostatnich dniach przybyłych do Lwowa nowe rosyjskie wojenne znaczki pocztowe. Wykonane w dwóch kolorach i dwa razy większe od ostatnich jubileuszowych; jest na nich oznaczony, obok zwykłej opłaty pocztowej, nadto datek na rzecz ofiar wojny i ich rodzin, który doliczony do porta daje cenę sprzedażną. Znaczki przedstawiają sceny mające związek z wojną i tak np. znaczek 3 kopiejkowy pożegnanie kozaka z dziewczyną.

„Łowiec“, nr. 1 i 2 za styczeń, opuścił prasę po zatwierdzeniu przez cenzurę wojenną i zawiera: „Na Rok Nowy“, „Szkic dziejów łowiectwa w Polsce“ (Seweryn Krogulski), „Co się w naszych kniejach dzieje“, „Wędrówka ptaków w świetle najnowszych badań“ (Albert Mniszek), „Drapieżce afrykańskie fotografowane u siebie“ (Z dzieła Duqmore'a), „Tresowanie psów policyjnych“ i in.

Numery dla prenumeratorów są do podjęcia w lokalu Redakcyi „Łowca“, ul. Kl. Tańskiej 3, od godz. 10—1 przedpołudniem, pojedyńcze zaś numery nabywać można w sklepie Galic. Spółki myśliwskiej, ul. Karola Ludwika 1.

„Łowiec“ — jedyne pismo niepolityczne i niecodzienne, które przetrwało ciężkie czasy wojenne i wierne swojej, 40-letniej prawie tradycyi, ani na chwilę nie zeszło z posterunku — przedstawia się bardzo korzystnie zarówno doborem, jak i treścią artykułów.

Jakkolwiek wojna zamknęła dlań to najistotniejsze źródło natchnień, jakiem dla myśliwych jest polowanie — „Łowiec“ mimo to umie podawać rzeczy i wiadomości, każdego myśliwego zajmujące, a w miarę możności także i aktualne, nie spuszczając z oka wytycznej swego programu, tj. opieki i starania o stan zwierzyny w naszym kraju.

Słusznie też brzmi nawoływanie redakcyi o nadsyłanie prenumeraty, zwłaszcza, że jak słusznie podnosi, zobowiązań swoich dopełniła, a położenie jej — wobec małej obecnie ilości myśliwych w kraju, — jest wyjątkowe pod każdym względem.

Kursy nauczycielskie dla Galicyan.

(Piotr. Ag. Tel.)

Piotrogród, 18 (31) stycznia. Odbyło się uroczyste otwarcie kursów dla haliczan przy kursach Łowickiej—Skałon. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez metropolitę Włodzimierza. Byli obecni ministrowie wojny, spraw wewnętrznych, zarządzajacy ministerstwem oświaty, oberprokurator Synodu, kilku senatorów, członków Rady państwa i posłów. Po nabożeństwie wypowiedzieli mowy metropolita Włodzimierz, członek Dumy Kisorew, przedstawiciel russko-halickiego tow., a także kierownik ministerstwa oświaty hr. Ignatjew.

Ten ostatni wskazał między innemi, iż wszystkie rządowe urządzenia będą wszelkiemi siłami współdziałać w przyswojeniu russkiej kultury w całej Małej i Czerwonej Rusi.

Mowa hr. Ignatjewa wywołała głośne owacye. Wielokrotnie został wykonany hymn russki, a chór nauczycieli i nauczycielek, haliczan, odśpiewał hymn halicki.

Obecni przy uroczystości Galicyanie prosili kierownika ministerstwa oświaty złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana i Zwierzchniego Wodza Naczelnego ożywiające ich uczucia przywiązania i wdzięczności za oswobodzenie.

Odśpiewano również „Wiecznaja Pamiat“ ku czci o. Sandowicza, zamęczonego przez Austryaków.

Kursy są obliczone na 90 nauczycieli i nauczycielek z Galicyi, którzy po zaznajomieniu się z russką kulturą, russką historyą, geografią i literaturą, wyjadą do Galicyi, jako awangarda russkiej kultury.

Wiadomości telegraficzne.

(Doniesienia Piotr. Ag. Tel.)

Z Austryi.

Kopenhaga, 18 (31) stycznia. „Wiener Zeitung“, opublikowała rozporządzenia rządu, określające ilość mąki pszennej i żytniej przy pieczeniu chleba na 50 proc. Pozostająca część chleba ma się składać ze surogatów, naprzykład owsa, jęczmienia, kukurudzy, ryżu, kartofli.

Powołanie landszturmu.

Piotrogród 16 (29) stycznia. Donoszą, że w Budapeszcie na 21. I. (3 il.) nakazano stawić się wyćwiczonym landszturmistom, którzy się urodzili w latach od 1875—81.

Straty handlu morskiego skutkiem min.

Piotrogród, 18 (31) stycznia. Polityka rozrzucania min na wodnych drogach Północnego morza — zaczyna szkodliwie się odbijać na interesach niemieckich. Wskutek niej cierpi handel morski, który Niemcy prowadzą z północnemi państwami. Już niejednokrotnie donoszono o zatonięciu skutkiem min okrętów, podtrzymujących ten handel. Swieżo nadeszła wiadomość o wybuchu miny pod okrętem „Kastor“, który płynął z Bergen do Hamburga, w pobliżu wybrzeża szlerwiskiego.

Sprawy finansowe Rosyi.

Piotrogród 18 (31) stycznia. W zbiorze ustaw ogłoszono najwyższy ukaz do senatu o dozwoleniu emitowania banknotów wartości oprócz 25, 50 i 100 rubli także 500 rubli; oraz o pozwoleniu danem ministrowi skarbu na emisyę krótkoterminowych obligacyi skarbu państwa na rynki pieniężne angielskie i wewnętrzne.

Podróż ministra Barka.

Paryż 18 (31) stycznia. Minister finansów Bark przybył do Toulon, skąd udał się do Paryża.

Redaktor i wydawca Ludwik Świeżawski. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Drukarnia „Polonia“ pod zarządem Fr. Skrabskiego.